

Degradacja Bałtyku postępuje

12 lutego 2022

Przywrócenie dobrego stanu środowiska morskiego Bałtyku – to główny cel uwzględniony w znowelizowanej wersji Bałtyckiego Planu Działań HELCOM (BSAP), który został przygotowany w ramach prac Komisji Ochrony Środowiska Morskiego Bałtyku (Komisji Helsińskiej – HELCOM). Z poprzedniej, która zakładała osiągnięcie tego samego celu do końca 2021 roku, w całości udało się zrealizować tylko 25 proc. zadań. Z informacji Fundacji WWF Polska, która uczestniczyła w rewizji planu jako organizacja pozarządowa, wynika, że nie wszystkie zalecenia strony pozarządowej zostały uwzględnione.



Istnieje ryzyko rozmycia odpowiedzialności za stan Bałtyku między krajami, nie ma też konkretnych zaleceń co do sposobów finansowania planowanych zadań. Jeśli działania nie będą konkretne, stan środowiska morskiego Bałtyku będzie się pogarszał, a to będzie mieć konsekwencje również gospodarcze, m.in. dla rybołówstwa i turystyki – przestrzegają eksperci. „Bałtycki Plan Działań HELCOM (BSAP) to dokument, którego nadrzędnym celem jest przywrócenie dobrego stanu środowiska morskiego Bałtyku. Pierwsza wersja planu została podpisana już w 2007 roku, wtedy wyznaczono termin graniczny na rok 2021.

Zakładaliśmy, że zgodnie z planem przywrócenie dobrego stanu środowiska Morza Bałtyckiego stanie się faktem właśnie do zeszłego roku. Niestety tak się nie wydarzyło, zatem pojawiła się potrzeba rewizji założeń planu” – wyjaśnia w rozmowie z agencją Newseria Biznes Sylwia Migdał, specjalistka ds. ochrony ekosystemów morskich z Fundacji WWF Polska.

BSAP (Baltic Sea Action Plan) to dokument Komisji Ochrony Środowiska Morskiego Bałtyku, znanej również jako Komisja Helsińska (HELCOM), w skład której wchodzi Dania, Estonia, Unia Europejska, Finlandia, Niemcy, Łotwa, Litwa, Polska, Rosja i Szwecja. Dokument uznawany jest za najważniejszą międzynarodową umowę mającą na celu ochronę i przywrócenie dobrego stanu środowiska morskiego Bałtyku. Nowa wersja zawiera plan na lata 2021–2030 i uwzględnia realizację łącznie ok. 200 działań. Ta liczba może brzmieć imponująco, jednak może pozostać tylko założeniem. „W poprzedniej perspektywie czasowej, czyli do roku 2021, udało się wdrożyć tylko 25 proc. zaplanowanych działań. Po analizie doszliśmy do wniosku, że przyczyną był bardzo często brak finansowania tych działań. Nawet jeśli kraje uznawały zasadność różnych akcji, często nie były w stanie sobie na nie pozwolić. To jest bardzo duże zagrożenie, jeśli chodzi również o tę nową perspektywę czasową, tego się bardzo obawiamy” – mówi Sylwia Migdał. „Problemem było też rozmywanie odpowiedzialności za poszczególne działania. Niestety jest to problem, który obserwujemy i na poziomie krajowym, i regionalnym, jeśli działanie nie ma przypisanego lidera, który jest odpowiedzialny za jego wdrożenie”.

Sukcesywne i efektywne wdrożenie zaplanowanych działań w dużej mierze będzie zależeć od krajów będących stronami konwencji helsińskiej. Perspektywy na przekucie założeń planu w realne zmiany są niepewne. Tym bardziej że i w tej wersji często brakuje wyraźnego wskazania sposobów finansowania poszczególnych zadań. „Nawet jeśli działania uwzględnione w planie są merytorycznie poprawne, mają sens, zgadzamy się z

nimi, to często brakuje w nich konkretnego granicznego celu realizacji działań, czyli m.in. nie ma wyznaczonych dat, do których musimy zrealizować poszczególne elementy. Obawiamy się, że może się powtórzyć sytuacja, że te działania się rozmyją, a odpowiedzialność za nie rozłoży się z kraju na kraj, co doprowadzi do tego, że nie zostaną one wdrożone, – ostrzega specjalistka. „Część z nich to działania, które trzeba wdrożyć na poziomie krajowym, a część – na poziomie regionalnym. Każdy powinien się poczuć do odpowiedzialności, a jeśli nie jest to w planie jednoznacznie wskazane, to można się spodziewać, że to się będzie rozmywać”.

Ekspertka podkreśla, że zaktualizowana wersja BSAP ma zarówno mocne, jak i słabe strony. Fundacja WWF Polska uczestniczyła jako jedna z organizacji pozarządowych w procesie aktualizacji i rewizji planu. „Staraliśmy się, żeby jego zapisy były ambitne, wyznaczały bardzo konkretne cele do zrealizowania. Nie wszystkie nasze zalecenia i rekomendacje zostały uwzględnione. Cieszymy się jednak z tego, co zawarto w planie, np. kiedy rozpatrujemy kwestie związane z obszarami chronionymi. Jest w nim sztywny zapis mówiący o tym, że do 2030 roku 30 proc. powierzchni Bałtyku ma zostać objęte ochroną, z czego 1/3 ma być objęta ochroną ścisłą, która wiąże się ze znaczącym ograniczeniem zagrożeń i presji ze strony człowieka” – mówi Sylwia Migdał. „Również cele dotyczące krajowych pułapów wprowadzania substancji odżywczych do Morza Bałtyckiego są obiecujące. Jeśli wszystkie kraje faktycznie by wdrożyły te zasady w sposób odpowiedzialny i maksymalny, sytuacja Bałtyku w zakresie problemu nadmiernej eutrofizacji mogłaby się poprawić. Natomiast kilku rzeczy w tym planie brakuje”.

Główne uchybienia w zaktualizowanej na lata 2021–2030 wersji BSAP to według Fundacji WWF Polska m.in. brak zapewnienia odpowiedniego finansowania działań, niewystarczający nacisk na kwestie klimatyczne (np. brak postulatu stopniowego wycofywania się z produkcji ropy i gazu w regionie) oraz brak

środków na zapewnienie tzw. zielonegożywienia po pandemii COVID-19. Do tego dochodzi brak deklaracji zobowiązania się do osiągnięcia celów Agendy 2030 ONZ na rzecz zrównoważonego rozwoju i porozumienia paryskiego. Mimo sporej liczby korzystnych zapisów wiele działań zaproponowanych w BSAP jest mało ambitnych, a wyznaczony ostateczny termin ich realizacji pozostawia wiele do życzenia, biorąc pod uwagę konieczną pilność ich podjęcia. „Jeżeli nic się nie zmieni i nie będziemy podejmować działań, pozostaniemy bierni jako kraj i region, to możemy doprowadzić do tego, że Bałtyk w kształcie takim, jaki znamy od lat, przestanie istnieć. To może mieć konsekwencje związane np. z rybołówstwem, bo ryb już dzisiaj jest mało, a będzie ich coraz mniej. Nie będziemy mogli korzystać z tego akwenu jako turyści w formie, do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni. Zwiększenie częstości i rozmiarów występowania zakwitów sinic może przełożyć się na ograniczoną dostępność kąpielisk. Będą one zamykane przez stacje sanitarno-epidemiologiczne na skutek rosnącego zagrożenia dla zdrowia osób korzystających z tych akwenów. To z kolei może mieć negatywny wpływ na przychody z turystyki nadmorskiej” – wyjaśnia ekspertka. „Przed wszystkim jednak różnorodność biologiczna Bałtyku będzie stopniowo zanikać”.

Wśród największych problemów i wyzwań, które występują w regionie Morza Bałtyckiego, eksperci wymieniają eutrofizację, czyli nadmierne przeżyźnienie wód Bałtyku, spowodowane napływem substancji biogennych z lądu do morza. Konsekwencją jest m.in. tworzenie się martwych stref, czyli przydennych obszarów beztlenowych. Priorytetem BSAP jest próba zmniejszenia nadmiernej eutrofizacji morza. Kolejnym jest eliminacja substancji niebezpiecznych i odpadów. „Chodzi zarówno o substancje chemiczne, jak i między innymi odpady jednorazowego użytku czy pochodzące z rybołówstwa, czyli np. sieci widma – zagubione lub w inny sposób utracone narzędzia połowowe, które po dostaniu się do wód stają się kolejnym źródłem plastiku w wodach morskich, mogą też stanowić zagrożenie dla organizmów morskich” – podkreśla reprezentantka

WWF Polska.

Kolejnym priorytetem jest szeroko rozumiana ochrona różnorodności biologicznej. „Wskutek pogarszania się stanu środowiska morskiego organizmom różnych gatunków coraz trudniej się żyje w takich warunkach. Ostatnim głównym priorytetem jest działalność morska, która uwzględnia prowadzenie interesów człowieka wynikających z potrzeb transportu, komunikacji, turystyki i wszystkich innych sektorów, w ramach których ingerujemy w Morze Bałtyckie, w taki sposób, aby ślad człowieka był jak najmniejszy” – wymienia Sylwia Migdał.

W zlewisku Bałtyku żyje coraz więcej ludzi – obecnie jest to ponad 85 mln osób. Ich codzienne życie wiąże się z oczywistym generowaniem odpadów i ścieków, do czego przyczynia się także ruch turystyczny, szczególnie intensywny w miesiącach wakacyjnych, a wszystko to ma negatywny wpływ na środowisko naturalne, w tym ekosystem morski. Bałtyk boryka się także z problemami, które wynikają z niestosowania zasad zrównoważonego rybołówstwa. Ponadto jest to morze szczególnie wrażliwe, śródlądowe, co wiąże się z różnymi wyzwaniami. „To chociażby wymiana wód w Morzu Bałtyckim, która trwa około 30 lat, zatem każda substancja, która do niego trafi, pozostaje tam bardzo długo. Ochrona jest konieczna, żeby postarać się odwrócić ten negatywny trend i uczynić Bałtyk morzem zdrowym, żebyśmy mogli w sposób ciągły korzystać z jego zasobów” – argumentuje specjalistka ds. ochrony ekosystemów morskich z Fundacji WWF Polska.

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: [Biznes.Newseria.pl](https://biznes.newseria.pl)